

Echo Maryi Królowej Pokoju

Marzec 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

230



Orędzie z 25 lutego 2007 r.

„Drogi dzieci! Otwórzcie wasze serca na Boże miłosierdzie w tym okresie Wielkiego Postu. Ojciec Niebieski pragnie wyzwolić z niewoli grzechu każdego z was. Dlatego, kochane dzieci, wykorzystajcie ten czas i poprzez spotkanie z Bogiem podczas spowiedzi św. pozostawcie grzech i zdecydуйте się na świętość. Uczynicie to z miłości do Jezusa, który wszystkich was odkupił Swoją krwią, abyście byli szczęśliwi i żyli w pokoju. Nie zapominajcie, kochane dzieci, że wasza wolność jest waszą słabością, dlatego więc przyjmijcie poważnie moje orędzie. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Z miłości do Jezusa

„Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w życzliwość i wierność”, takim jawi się Bóg przed Mojżeszem (Wj 34, 6), gdy zamierza odnowić przymierze ze swym ludem. Maryja zaś wzywa nas dzisiaj: **otwórzcie wasze serca na Boże miłosierdzie**. Czy jednak my, którzy jesteśmy gotowi uznać za Mojżeszem, że tamten lud był *ludem twardego karku*, my, którzy żyjemy 2000 lat po przyjsciu na świat Chrystusa i nazywamy się chrześcijanami, wierzymy w Boże miłosierdzie? Łatwo i wygodnie jest twierdzić, że Bóg jest Miłością, kiedy sprawy toczą się zgodnie z naszymi pragnieniami i oczekiwaniami, ale czy kiedy wszystko się na nas wali, nadal uznajemy Jego Miłość?

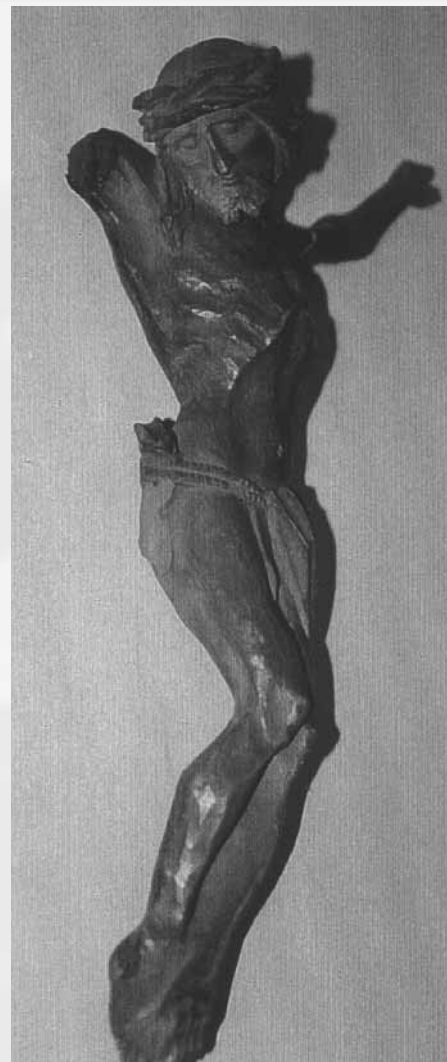
Jest to zasadnicze pytanie dla naszej drogi wiary. Odejść od pewności Bożej miłości oznacza dla człowieka pomylić się już na wejściu, oznacza nie dostroić

się do tej długości fali, na jakiej Bóg chce do nas dotrzeć. Maryja podpowiada nam właściwy początek: **otwórzcie wasze serca na Boże miłosierdzie w tym okresie Wielkiego Postu**. Nie chodzi o tworzenie planów ani o przygotowywanie strategii: należy **otworzyć serce na Boże miłosierdzie**. Jest to właściwa postawa, pozwalająca Bogu zrealizować to, czego pragnie: **wyzwolić z niewoli grzechu każdego z nas**.

Bóg jest Miłością i pragnie przelać na nas Swą Miłość; tylko my możemy Mu przeszkodzić w realizacji tego pragnienia. Jego Miłość już została nam dana, została podwyższona na Krzyżu, stała się dla nas Chlebem, łączy ziemię z Niebem, to Jezus Chrystus, Człowiek i Bóg. Czas Wielkiego Postu szczególnie sprzyja spotkaniu z Nim.

Wykorzystajcie dobrze ten czas i poprzez spotkanie z Bogiem na spowiedzi odrzućcie grzech i zdecydуйте się na świętość. Mamy przed sobą dwie drogi: *życie i szczęście, śmierć i nieszczęście* (Pwt 30, 15), drogę **świętości** i drogę **grzechu**: do nas należy wybór, na którą się zdecydujemy. Maryja zachęca nas, byśmy zdecydowali się na świętość, a uczynili to, nie ze strachu, lecz **z miłości do Jezusa, który wszystkich nas odkupił Swoją Kwią**. Twoja Miłość, Jezu, zbawia świat i tylko to, co znajduje miejsce w tej Miłości, co daje się sprowadzić do tej Miłości, co jest owocem tej Miłości, ma wartość wiecznego życia. „*Gdybym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wiarę taką, iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą swoją majątność, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże*” (1 Kor 13, 2-3).

Nie trzeba wielkich ani widowiskowych czynów. To małe gesty codziennej miłości, które choć w naszych oczach wydają się bez znaczenia, docierają do Ciebie, o Panie, i w Tobie stają się zbawieniem (Mt 25, 40). To **Twoja Krew, Jezu, nas odkupiła**, a nasz największy



Widzisz – potrzebuję Ciebie

grzech, bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu (Mk 3, 29) polega nie na przybiciu Cię do krzyża, ale na odrzuceniu Twojej Miłości, na braku wiary w Nią.

Nie zapominajcie, kochane dzieci, o waszej wolności i waszej słabości, i dlatego z powagą przyjmijcie moje orędzie. Weźmy na serio to wezwanie Maryi, uzyskajmy przebaczenie w świętej spowiedzi i postępujmy na drodze świętości. Wtedy nasza wolność będzie już nie słabością, ale siłą, która pozwoli nam przeniknąć serce Jezusa, gdzie każde cierpienie znajduje pociechę, każda uraza otwiera się na przebaczenie, każdy krzyż rozkwita w Drzewo Życia.

Nuccio Quattrocchi

Z Życia Kościoła

Rola Biblii w mariologii Jana Pawła II – 3

Na aspekt pneumatologiczny tego wyrażenia zwraca papież uwagę w audycji generalnej 04.04.1990 r. – „... słowa skierowane do Maryi mówią... o »pełni łaski«. Ta pełnia jest oczywiście owocem działania Ducha Świętego w perspektywie Wcielenia. Duch Święty sprawia, że Maryja jest w pełni przygotowana na to, by stać się Matką Syna Bożego. On również sprawia i to, że ze względu na Boskie Macierzyństwo jest i pozostaje dziewicą”.

Podobną interpretację znajdujemy w liście z okazji siedemsetlecia Sanktuarium w Loreto z 15 sierpnia 1993: „Opowieść o zwiastowaniu, zawierająca w momencie kulminacyjnym ważne słowo: »łaski pełna« (kecharitomene), obwieszcza fundamentalną prawdę, że początkiem wszystkiego w związkach między Bogiem i stworzeniem jest szczodry dar; wolny i suwerenny akt woli Bożej, a więc wszystko to, co w języku Biblii mieści się w słowie »łaska«... Łaska, którą otrzymała Maryja, jest nie tylko zamierzeniem, czy życziwym nastawieniem Boga wobec Niej, ale czymś rzeczywistym, jest »łaską Chrystusa« udzieloną Jej wcześniej na mocy zasług śmierci Syna. Łaską tą jest w rzeczywistości sam Duch Święty. Powiedzieć więc o Maryi, że jest »łaski pełna«, znaczy powiedzieć, że jest pełna Ducha Świętego”.

Innym wyrażeniem analizowanym przez Ojca Świętego jest sformułowanie „**Śłużebnica Pańska**”. Dokonuje on interpretacji tego wyrażenia w kontekście macierzyńskiego pośrednictwa Maryi: „Jest rzeczą znamienne, iż Maryja, uznając w słowie zwiastuna wolę Najwyższego i poddając się Jego mocy, mówi: „**Oto Ja, służebnica Pańska...**” (Łk 1,38). Pierwszym momentem podporządkowania siebie temu jedynemu pośrednictwu „między Bogiem i ludźmi”, jakim jest pośrednictwo Jezusa Chrystusa, jest przyjęcie przez Dziewicę z Nazaretu macierzyństwa. Maryja godzi się na wybór Boży, aby z mocy Ducha Świętego stać się Matką Syna Bożego” (39). W aspekcie chrystologicznym papież interpretuje to wyrażenie podczas audycji generalnej 04.11.1996 r.: „Słowa »oto ja służebnica Pańska« zapowiadają Tego, który powie o sobie: »Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu słu-

no, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu (Mk 10,45). W ten sposób Duch Święty buduje wewnętrzną harmonię postaw Matki i Syna, która pozwala Maryi urzeczywistnić w całej pełni macierzyńską rolę wobec Jezusa i towarzyszyć Mu w Jego posłannictwie Sługi”.

Innym kluczowym wyrażeniem interpretowanym przez Jana Pawła II są słowa Jezusa z krzyża – „**oto Matka Twoja**”. Słowa te są analizowane w kontekście macierzyńskiej roli Maryi: „Jezus uwypatnia nową więź między »Matką« a »Synem«... Można powiedzieć, że – o ile uprzednio macierzyństwo Maryi względem ludzi było już zarysowane – w tej chwili zostaje ono wyraźnie określone i ustanowione” (23). W kontekście omawiania roli Maryi w życiu Kościoła Ojciec Święty rozwija swą myśl twierdząc, że: „słowa te ustanawiają niejako miejsce Maryi w życiu uczniów Chrystusowych. Mówią one o macierzyństwie duchowym, które zrodziło się w głębi tajemnicy paschalnej Odkupiciela świata” (44).

W audycji generalnej 23.11.1988 r. papież wskazuje na wagę tych słów dla Kościoła: „W tym momencie z wysokości krzyża Maryja zostaje ustanowiona, jak gdyby »konsekrowana« na Matkę Kościoła... Jezus za pośrednictwem Jana oznajmia Kościołowi, że chce, aby każdy z Jego uczniów darzył Maryję szczerym, synowskim uczuciem, jako Matkę otrzymaną od Niego. Słowa wypowiedziane przez Jezusa w chwili konania ukazują znaczenie kultu Maryjnego, który istnieje w Kościele od początku”.

Wybrane teksty nowotestamentalne i wyrażenia-klucze pokazują jak wielką wagę przykładu Ojciec Święty do interpretacji tekstu biblijnego ukazującej w całym blasku Misterium Jezusa, Jego Matki i Kościoła.

3. Papieski sposób interpretacji tekstu biblijnego.

Częste nawiązywanie do tekstów biblijnych w mariologii Jana Pawła II nie ogranicza się tylko do ich przytoczenia i wskazania cytatów Starego czy Nowego Testamentu, lecz stanowi swoistą hermeneutykę, którą Ojciec Święty stosuje dla lepszego zrozumienia misterium Maryi w świetle Biblii.

Ojciec Święty w encyklice *Redemptoris Mater* często odnosi opisy Nowego Testamentu do tekstów starotestamentalnych. Przykładem może być analiza wiary Maryi przez pryzmat wiary Abrahama: Papież wyjaśnia także wyrażenie „moc Najwyższego,

która osłoniła Maryję” przez pryzmat tekstów z Księgi Wyjścia (24,16; 40,34-35) i z 1 Księgi Królewskiej (8,10-12) opisujących obłok osłaniający Bożą obecność w czasach Mojżesza i Patriarchów. Przy analizie postawy Maryi u stóp krzyża nawiązuje on do opisu proroka Izajasza o cierpiącym Słudze Jahwe (Iz 53,3-5).

Papież traktuje teksty Starego Testamentu jako zapowiedzi obietnic, które znajdują swoje wypełnienie w Nowym Testamencie. Na przykład tajemnica Wcielenia stanowi wypełnienie obietnicy danej ludziom w słowach Protoewangelii (Rdz 3,15). Obietnica ta zawarta w pierwszej księdze Biblii zostaje potwierdzona w ostatniej księdze Biblii – w Apokalipsie, gdzie występuje znak Niewiasty obleczonej w słońce (Ap 12,1nn). Jan Paweł II interpretuje także obietnicę zawartą w księdze proroka Izajasza: „*Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel*” (Iz 7,14) jako wypełnienie w Nowym Testamencie – w odniesieniu do dziewiczego poczęcia i narodzenia Jezusa Chrystusa przez Matkę Najświętszą.

Innym zabiegiem hermeneutycznym stosowanym w encyklice jest wyraźne interpretowanie tajemnicy Maryi w świetle tajemnicy Jezusa. Papież dokonuje niejako **oglądu tekstów Maryjnych przez pryzmat tekstów chrystologicznych**. Przykładem może być posłużenie się w pierwszej części encykliki tekstem z Listu do Efezjan (1,4-7). Tekst ten wykorzystuje Ojciec Święty omawiając tajemnicę zwiastowania (Łk 1,26-38) i nawiedzenia (Łk 1,39-45). Wyrażenie „łaski pełna” (Łk 1,28) zostaje głębiej zinterpretowane w kontekście tajemnicy „wybrania w Chrystusie przed założeniem świata” (Ef 1,4), w „majestacie łaski, jaką Bóg i Ojciec obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1,6) oraz „w odkupieniu dokonany przez Jezusa według bogactwa Jego łaski” (Ef 1,7). Tytuł Maryi „błogosławiona między niewiastami” (Łk 1,42) zostaje odniesiony do błogosławieństwa duchowego, jakim Bóg napełnił nas „na wyżynach niebieskich w Chrystusie” (Ef 1,3). (cdn)

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel

Pokorna

„Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim: bo wejrzał na uniżenie (pokorę) slugi swojej” (Łk 1, 46).

Maryja nie była wielką osobistością swoich czasów. Nie była osobą liczącą się

w społeczeństwie. Nie należała do uczonych w prawie, ani do ówczesnych mędrców. Była młodą dziewczyną, a zatem istotą niezbyt poważaną, zwłaszcza w tamtych czasach. Nie pochodziła z możnej rodziny i dlatego, przedstawiając Jezusa w świątyni, ofiarowuje tylko dwie gołębicę, ofiarę ubogich. Nie dokonuje wielkich czynów. Nie cieszy się poważaniem swoich współczesnych nawet wtedy, gdy zostaje Matką Boga. Nikt nie zwraca na Nią uwagi, nawet Jezus nie stara się, aby traktowano Ją jako ważną osobę. Jest dyskretna, niewiele mówi, ale z uwagą słucha i zachowuje w swoim sercu to, czego się dowiedziała; nie trwoni otrzymanych darów, lecz je pomnaża. Nie narzuca się, lecz pozwala się prowadzić. Jest pokorna.

Pojawia się pytanie: dlaczego Bóg wybrał właśnie Ją i jakie cechy w Niej znalazł, jakie egzaminy zdała Pokorna, aby zostać uznaną za godną bycia Matką Boga? Jakich sposobów użyła, aby stać się tą ulubioną? Być może tajemnica tkwi właśnie w Jej pokorze. I dalej: jakie zalety znalazł w Niej i wciąż znajduje Bóg, że sobie w Niej upodobał, wtedy i teraz. Odpowiedź wydaje się wciąż ta sama: **Jej pokora**. Maryja to Pokorna, która pozwoliła, aby Bóg działał w Niej, przez co napełnił On Ją darami, uczynił Ją pełną łaski, całą czystą, całą świętą, całą ofiarowaniem, całą miłością.

To pokora Maryi uczyniła Ją wielką, to Jej pokora strzeże Ją przed złem, to pokora Maryi czyni Ją Matką Boga. **To Jej pokora przyciąga łaskawość Boga**, jedyne świętego, jedyne dobrego, jedyne sprawiedliwego, tak że staje się Ona naprawdę przedmiotem upodobania swego Pana, który czyni Ją doskonale piękną i niezwykłą, kiedyś i teraz.

My także mamy możliwość naśladować Maryję, my także możemy wybrać i zająć ostatnie miejsce, miejsce pokornych. „*Wysławiam Cię, Ojcze..., że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom*” (Mt 11, 25). Jeśli to zrozumiemy, nigdy nie będziemy się skarżyli na miejsce, jakie daje nam życie. Z ochotą, tak jak Maryja i święci, przyjmujemy wtedy miejsce wyznaczone nam przez Bożą Opatrzność. Będziemy się radowali naszą pokorą, innymi oczami spojrzymy na radości i smutki życia. Dlatego właśnie zły duch pcha nas zawsze do szukania pierwszego miejsca, wielkości, on, który jest wielki swoją pychą, aby potem strącić nas w otchłań.

Jezus natomiast mówi: „*Gdy będziesz zaproszony na ucztę, idź i usiądź*

na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie go-spodarz i powie ci: Przyjacielu, posuń się wyżej” (Łk 14, 10), wzywa nas do wybrania ostatniego miejsca, abyśmy potem mogli wznieść się do góry, ku samemu niebu.

Chiara Lubich powiedziała kiedyś bardzo piękną i znaczącą rzecz: „*kiedy ktoś staje się pokorny, diabeł go nie widzi, a zatem nie może mu zaszkodzić*”.

Pokorny jest więc niejako uodporniony na zło. Działanie Jezusa, będące antidotum na grzech, okazuje się skuteczne dopiero w pokornym: w możliwym wydaje się, że lekarstwo nie przynosi efektu. Jezus także zajął ostatnie miejsce, wypełniając wolę Pana, stał się pokorny, a nawet zgodził się na unicestwienie, które jest naprawdę najskromniejszym z miejsc. W ten sposób Ojciec wywyższył Go i napełnił chwałą. Maryja też zajęła ostatnie miejsce, stała się pokorna, dzięki czemu mogła powiedzieć: *wszystkie pokolenia nazywać mnie będą błogosławioną*.

Spróbujmy przejść taką samą drogę. Przekonamy się, że staje się ona coraz bardziej promienna; będziemy wtedy mieli dość światła, aby wyraźnie odróżnić to, co daje nam życie, od tego, co wiedzie nas ku śmierci. Prośmy Maryję o mądrość serca, aby zrozumieć, że bycie pokornym nie jest złem, ale dobrem, uprzywilejowanym sposobem na życie w pełni. Tak czyniąc, będziemy może umieli sławić i dziękować Bogu, jak czyniła to Maryja, za cuda, które Ojciec działa w nas i w innych.

Pietro Squassabia

Kobieta godna jest, by prorokować

Raz jeszcze Ojciec Święty skierował do kobiet słowa wdzięczności za ich „kobięcy geniusz”, jak określił go Jan Paweł II w encyklice *Mulieris dignitatem*. Cytując zaś dalej słowa tego słynnego tekstu, Benedykt XVI przed licznie zgromadzonymi 14 lutego wiernymi podziękował „*za wszystkie kobiety i za każdą z osobna... za wszystkie przejawy kobiecego »geniuszu« przez wszystkie wieki, pośród wszystkich ludów i narodów; za wszystkie charyzmaty, jakie Duch Święty hojnie zlewa na kobiety w dziejach ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, które zawdzięcza on ich wierze, nadziei i miłości, za wszystkie owoce świętości kobiecej*”.

Papieskie podziękowania korzeniami sięgają jednak w odległe czasy, do pierwotnego Kościoła, w którym liczne postaci kobiece posiadały znaczącą rolę, „*kobiety, któ-*

re odegrały faktyczną i cenną rolę w szerzeniu Ewangelii. Ich obecność wcale nie była drugorzędna”. Pomijając jedyne i niepowtarzalne dzieło Maryi, „*wokół postaci Jezusa pojawia się wiele różnych kobiet pełniących odpowiedzialne zadania*”, wyjaśnia Ojciec Święty, „*czego wymownym przykładem są liczne kobiety, które podążały za Jezusem wspierając Go swym majątkiem, a które, w przeciwieństwie do Dwunastu, nie opuściły Jezusa w godzinie Męki!*”.

Wyróżnia się spośród nich zwłaszcza Magdalena, będąca także pierwszym świadkiem i zwiastunką Zmartwychwstałego Pana. To właśnie Marię z Magdali św. Tomasz z Akwinu obdarza niezwykłym mianem „*apostolki apostołów*”, poświęcając jej tę piękną uwagę: „*Tak, jak kobieta zwiastowała pierwszemu mężczyźnie słowa śmierci, tak samo kobieta jako pierwsza zwiastowała apostołom słowa życia*”.

Kościół jednak utworzył się po Zesłaniu Ducha Świętego i dlatego, jak przypomina papież, „*obszerniejsze omówienie godności i roli kobiety w Kościele zawdzięczamy św. Pawłowi. Wychodzi on od podstawowej zasady, według której »nie ma już żydów ani Greków, niewolników ani wolnych«, nie ma też »mężczyzn ani kobiet«, ponieważ »wszyscy jesteśmy jednym w Jezusie Chrystusie«, czyli wszystkich nas łączy ta sama godność, choć każdy pełni wyznaczone mu zadania*”, wyjaśnił papież. I dodaje jeszcze: „*Jest rzeczą normalną, że w chrześcijańskiej wspólnotcie kobieta może »prorokować«, czyli otwarcie wypowiadać się pod natchnieniem Ducha, o ile służy to zbudowaniu wspólnoty i czynione jest stosownie. Dlatego następujące później, dobrze znane zalecenie, aby »kobiety podczas zgromadzeń milczały«, należy traktować raczej względnie*”.

8. marca cały świat na rozmaite sposoby składa hołd kobietom. Ich święto staje się coraz popularniejsze. Jak wiele kobiet jednak naprawdę czuje się szanowanymi? Ile z nich, także „*w imię Boga*”, jest dręczonych, upokarzanych, lub wręcz pozbawianych ludzkiej godności? Niech takie pytanie zada sobie przede wszystkim ten, kto wierny normom zastanej religii, miał odwagę stwierdzić, że: „*kobieta nie ma duszy, a zatem można ją maltretować aż do krwi*”. Takim mężczyznom być może dobrze zrobiłoby wysłuchanie ostatniego zdania Benedykta XVI: „*Podsumowując, dzieje chrześcijaństwa przebiegałyby zupełnie inaczej, gdyby nie szczodry wkład wielu kobiet*”.

s. Stefania Consoli

Czym będę?

Wyobraźmy sobie, że przedstawiciele świata roślinnego potrafią myśleć. W słuchanych w dzieciństwie bajkach rośliny, zwierzęta, a czasem nawet minerały zachowują się przecież jak ludzie, są obdarzone rozumem, mową i uczuciami. Nie bójmy się popuścić wodzy fantazji i wyobraźmy sobie jedną taką istotę. Mówiąc zaś dokładniej, nasionko, tak małe, że wydawać by się mogło zupełnie bez znaczenia.

Narodziło się gdzieś w Palestynie ponad 2000 lat temu, kto wie z jakiej rośliny, albo raczej z drzewa... Jedno z wielu, które odrywają się z ciężkich okwiatów, aby powierzyć się ramionom wiatru, który zanieśie je *gdzie chce*, aby potem rzucić w ziemię gotową na ich przyjęcie. Tutaj właśnie rozpoczyna się niezwykła historia, która z tego nasiona czyni *jedyny w swym rodzaju okaz*, w którym niejako zapisana jest już jego przyszłość. Do jakiej rodziny jednak należało? Do topól? Do sosen? Albo do potężnych dębów? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nikt nie widział owoców tego drzewa, kiedy już urosło. Poza jednym, jedynym, owocem, którego przeznaczeniem była wieczność.

Nasionko rosło i jak każdy wyobrażało sobie, czym zostanie: wielkim drzewem, ozdabiającym domowy ogród? A może osłoną dla wieśniaków spieczonych niemiłosiernym słońcem na polach? Albo po prostu służyć będzie za przystanek ptakom w trakcie migracji, lub jako kołyska dla piskląt gnieźdzących się wśród jego gałęzi? A może nic z tych rzeczy, tylko przemieni się w coś innego: ścięte, pocięte na deski, oheblowane, stanie się krzesłem, beczką, okrętem...

Śniło sobie tak małe nasionko, podczas gdy zmieniało stopniowo swoje cechy, przeobrażając się najpierw w młody pęd, potem w gałązkę, by wreszcie stać się wątlym, ale uroczym drzewkiem. Jego kształt był już ostateczny, choć dopiero z czasem miało nabrać krzepy i wysokości, rozpościerając na wszystkie strony swe mocne gałęzie.

Pelnia życia nadchodziła zwykle wiosną, kiedy tajemnicza siła ukryta podczas zimowych miesięcy wybuchła nagle obfitością liści, świeżych i soczystych, tańczących za pierwszym powiewem wietrzyka.

Mijały kolejne pory roku i zbliżał się czas, kiedy drzewo, już potężne i dorosłe, miało poznać swe przeznaczenie. A jednak nigdy by nie odgadło, co je spotka. Właśnie je. Jedyne spośród wszystkich. Odpowiedź nie kazała zbyt długo na siebie czekać. Siekiera zaczęła ją ujawniać, kiedy nagłym,

gwałtownym ciosem jej ostrze zagłębiło się w nietkniętą dotąd korę. Dokładnie tam, u podstawy. Jeden cios za drugim otwierał głębokie rany w drewnie, z którego wypływały obfite krople żywicy. Jak łyż, jak czerwoną krew. Kiedy już je zrabali, przenieśli gdzieś indziej i ogołocili z gałęzi.

Iluż lat trzeba było, aby wyrosły. Ile troski, aby uchronić je przed kapryśnymi pogody. A teraz *ciach*, w jednej chwili spadają odcięte na ziemię, z głuchym odgłosem, który nie pozostawia miejsca na wątpliwość. Wkrótce stało się nagie i zupełnie bezbronne. Przez pewien czas pozostawało wśród murów starego magazynu, w ciemnym kącie. Rozrzucone tu i tam inne pnie zachowywały milczenie. Nie rozmawiały ze sobą. Myśl o niepewnym przeznaczeniu sprawiała, że były ciche i bojaźliwe.

Znów nadeszła wiosna. Żydzi nazywali ten miesiąc *Nissan*. Nasze drzewo w wilgotnej ciemności warsztatu straciło jednak poczucie czasu. I wtedy to silne, sękate ręce w pośpiechu i trochę nerwowo wybrały je spośród innych, otrzepały z pyłu, odcięły kawałek, aby następnie przywiązać go prostopadłe w górze, blisko wierzchołka.

Jego przeznaczenie zaczynało się odsłaniać i między obawą a niepokojem, poruszone, ponieważ *nadeszła jego godzina*, uległo pozwoliło się wyprowadzić na zewnątrz, w rozwrzeszczany, kłębiący się tłum. Niektóre twarze wyglądały na rozgniewane, inne na zdumione. Tylko jeden człowiek zachowywał spokój, pogodny, mimo że wieńiec upleciony z cierni otaczał Jego głowę.

I to właśnie Jemu zostało przekazane. Przez chwilę napotkało Jego spojrzenie. Łagodne jak u baranka. Spojrzenie, które płakało miłością i które zapaliło się, gdy dostrzegło ciemną korę tego, co stanie się Jego tronem. Jeden podskok i pień znalazł się na ubiczowanych plecach. Chciałby stać się lekki, aby nie rozjątrzyć tych już zadanych ran. Ale nie mógł. Musiał oprzeć na tym człowieku cały swój ciężar, aby dać się ponieść. Nie napotkał na opór. Przeciwnie. Ręce obejmujące go w mocnym uścisku, niemal go pieściły, czule i z wdzięcznością.

Pień drżał i doznawał dziwnego uczucia. Nikt nigdy tak go nie dotykał. „*Ten człowiek ma ciało w strzępach – myślało drzewo – a jednak emanuje z Niego tajemnicza siła! Trzy razy upada pod moim ciężarem, ale coś niewidzialnego lekko mnie podnosi*”. Kto wie, jak długo trwała wędrówka ku niewielkiemu wzniesieniu za murami miasta. Im bardziej zbliżali się do tego miejsca zwanego „*czaszką*”, tym silniejszy stawał się odór śmierci, lodowatej przemocy. Właśnie

w czymś takim miało wziąć udział nieświadome drzewo: w posępnym przedstawieniu. Wbrew własnej woli zostało zaproszone, by być jednym z jego głównych bohaterów.

Teraz składają je na ziemi. Towarzyszy temu głuchy odgłos. Wzmaga się zamęt i krzyżący tłum tłoczy wokół tego, co pozostało z owego człowieka. Nadeszła Jego kolej: w jednej chwili zostaje obdarty z paru osłaniających Go jeszcze łachmanów. Jeszcze kilka ruchów, głośnie uderzenia młotka i nagle dwa ciała przylegają ściśle do siebie: ciało nasiona, które stało się drzewem i ciało Boga, który stał się człowiekiem. Przeszywają ich te same ostre gwoździe, ich żelazo zagłębia się najpierw w żywą tkankę, a potem w drewno. Krew i żywica mieszają się ze sobą.

Wznosi się w tej chwili pionowo, wyciągnięte ku niebu i wiele, zbyt wiele spojrzeń krzyżuje się, jak gdyby *przyciąganych* ku ukrzyżowanemu człowiekowi. Niektóre wyzywające, inne ciekawe, tylko nieliczne spełnione niewypowiedzianym bólem.

Po to więc narodziło się to małe nasionko? Dla tej godziny na Golgocie, tak okrutnej i niesprawiedliwej? Tak. Ale nie ono jedno. Również i ten umierający, przybity do niego, przyszedł na świat właśnie po to, aby umrzeć jako „*złoczyńca*”. Ale nie skończy w tym miejscu. Ta historia ma ciąg dalszy... Było jednak konieczne, aby jakieś nasienie, jedno z mnóstwa narodzonych w Palestynie, rozwinęło się i ofiarowało swe życie, by stać się Krzyżem. Łozem, płaszczem króla, który zniżył się tak bardzo, że stał się naszym sługą.

s. *Stefania Consoli*

90 lat Fatimy

A B C – nabożeństwa pierwszych sobót – 2

W Pontevedra Jezus prosi o akt wynagrodzenia. Czym jest wynagrodzenie?

Wynagrodzenie (inaczej zadośćuczynienie) jest przede wszystkim zapomnieniem o sobie, by całym sercem skupić się na Jezusie i Maryi.

„*Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał*” – to słowa Jezusa.

„*Ofiarujcie się za grzeszników*”. „*Przychodzę prosić o zadośćuczynienie*” – to prośby Maryi.

Wielki Maryjny Jubileusz

Zauważmy: Syn i Matka mówią o tym samym, ale inaczej. Jezus mówi o bólu Maryi – nic dziwnego, przecież jest Synem, który kocha... Maryja mówi o grzesznikach, których czeka wieczne cierpienie – też nas to nie dziwi, skoro najczęściej uwagi poświęca tym spośród swoich dzieci, które „*chorują na potępienie*”. Wyciągać ciernie (o co prosi Jezus) to ofiarować się za grzeszników i wynagradzać za nich (o co prosi Maryja). Więcej, mamy czynić to tak doskonale, że grzesznik zmienia życie i z zadającego cierpienie sam stanie się kojącym ból, z szargającego imię Matki stanie się Jej obrońcą, z idącego na potępienie stanie się wspinającym się ku niebu!

W jaki sposób możemy zamienić smutek Matki w radość? Jej Boski Syn zaproponował najlepsze lekarstwo na ból Serca Maryi: **praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót**. To nabożeństwo inne niż wszystkie. Nie ma ono leczyć nas z naszych cierpień ani ratować nas w naszych potrzebach, lecz **przez nawracanie grzeszników ma ono kołować ból cierpiącej Matki**. W jego orbicie jest miejsce tylko dla jednej osoby – dla kogoś godnego miłości większej niż największa, chwały potężniejszej niż najpotężniejsza, i... ofiary większej niż najtrudniejsza. Piękne jest to nabożeństwo – nie ma w nim miejsca dla nas...

Jezus woła: Miłość Niepokalanego Serca Maryi spotyka się ze wzgardą! Ludzie zatykają sobie uszy na wołanie Matki, odwracają się plecami od światła, które płynie od Jej postaci. Prowadzą życie, w którym jest miejsce tylko dla nich samych, mają świat, w którym oni sami są dla siebie bogami... Nie potrzebują miłości, która wymaga. Nie chcą Matki, która ogranicza ich samowolę. Płyną wygodnie szerokim nurtem w dół rzeki, ku przepaści. Matka Najświętsza mówi: **Trzeba ich ratować.**

„Bóg zawierzył ludziom zbawienie ludzi” – uczył Jan Paweł II. Stąd nasz obowiązek wynagradzania. **Mamy zadośćuczynić Maryi za ból, jaki sprowadzają na Nią grzesznicy.** A boli Ją każdy krok postawiony przez Jej dzieci na drodze do piekła. Mamy Jej wynagradzać, to znaczy zrobić coś, co podniesie grzesznika, przestawi jego życie na inny tor, pchnie zdumionego w krajobrazy świętości. W jaki sposób możemy to uczynić? Tylko przez

zadośćuczynienie. Aby być tego godnym, sami winniśmy najpierw odciąć się od grzechu – nie być jednym z tych, którzy wbijają ciernie! A potem wielkość ich obojętności a nawet nienawiści „*wyzerować*”, kładąc na drugą szalę więcej miłości i oddania. A wówczas świat grzeszników pochylony dotąd w stronę piekła, przechyli się w kierunku nieba i czymś naturalnym stanie się dla nich życie tylko dla Boga.

Jaki jest cel nabożeństwa pierwszych sobót?

Celem jest właśnie zadośćuczynienie, czyli pocieszenie cierpiącego Serca Matki i ratowanie grzeszników. Jezus powiedział: „*Wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymanie przyrzeczonych łask. Ja jednak wolę tych, którzy odprawiają pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż tych, którzy odprawiają piętnaście, bezdusznie i z obojętnością*”.

Należy to mocno podkreślić, bo jeśli tego fundamentalnego warunku nie zrozumiemy, **jeśli nie przejmujemy się losem grzeszników i nie będziemy chcieli oddawać za nich życia, to nabożeństwo pierwszych sobót nigdy nie przyniesie obiecanych owoców.** Pomyślmy tylko: *po co przyszedł na świat Jezus i po co umierał?* Sam mówił, że wszystko uczynił dla ratowania grzeszników. A Matka Najświętsza, czym żyła, jeśli nie zabieganiem o zamknięcie nam drogi do piekła i troską o otwarcie nieba dla wszystkich? Maryja dobrze wiedziała, że jedyną skuteczną przeszkodą, jaka każe grzesznikom cofnąć się na drodze do potępienia, jest tylko ofiara za nich złożona! Rozumieli to ci, których serca zostały napełnione tym samym światłem Bożym, jakie płonęło w Niepokalanym Sercu Maryi. Franciszek i Hiacynta żyli, by ratować grzeszników.

Czy pastuszkowie z Fatimy praktykowali to nabożeństwo?

Misja Łucji jest nam znana, możemy ją odtworzyć w szczegółach. Wiemy, że do dnia śmierci gorliwie praktykowała nabożeństwo pierwszych sobót, a pierwsze soboty miesiąca uważała za najszczęśliwsze chwile swego życia. A Hiacynta i Franciszek? Jakie było ich zadanie? Czy tylko bycie świadkami objawień w Dolinie Pokoju? Czy sama Łucja by nie wystarczyła? Franciszek i Hiacynta mieli do odegrania konkretną rolę i dobrze zna-

li swe miejsce. **Resztę ich dziecięcego życia wypełniło nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.**

Nie polegało ono – jak sobie nieraz wyobrażamy – na samym tylko odmawianiu określonych modlitw czy uczestnictwie w nabożeństwach kościelnych. Ich nabożeństwo było ich życiem! Jeśli było doskonałe, a było, to każda chwila ich życia była nim wypełniona po brzegi. To dlatego Kościół wyniósł ich na ołtarze...

Dzieci wiedziały, że nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi składa się z dwóch elementów. Słyszały o tym w lipcu, po oglądaniu wizji piekła. Matka Boża prosiła o „*poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi i o Komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty*”. Usłyszały to i zaczęły tym żyć.

Poświęcenie Rosji nie było w ich kompetencji, ale dzieci mogły się modlić i składać ofiary w intencji papieża, który miał dokonać tego aktu. O związkach Hiacynty z „*biskupem w bieli*” napisano wiele. Czas wspomnieć o nabożeństwie pierwszych sobót, które było im zapowiedziane, ale nie zostało im w pełni objawione.

Ich pierwszosobotnie nabożeństwo zawiera się w trzech słowach, które do dziś stanowią najlepszą jego definicję. **To wynagrodzenie za grzeszników.** To ono jest przecież jedyną intencją, która związana została z tym fatimskim nabożeństwem. Ono właśnie towarzyszyło dzieciom każdego dnia i było wspólnym mianownikiem wszystkich składanych przez nich ofiar.

Nie były to łatwe ofiary ani kaprysy dziecięcych serc. Przypomnijmy jeden fakt. Jest rok 1919. Zmarł już Franciszek, Hiacynta czuje się coraz gorzej. Jej choroba przypomina swym przebiegiem chorobę brata. Dziewczynka jest coraz słabsza, niedługo umrze. I wtedy ukazuje się jej Maryja. Przynosi z sobą krótkie zapytanie: *czy ma już zabrać ją do nieba, czy może Hiacynta chce być jeszcze rok dłużej na ziemi, by swym cierpieniem wynagradzać za grzeszników?* Odpowiedź pada bez wahania: *jeszcze rok.* Najcięższy. Ten ostatni rok Hiacynty był wypełniony wielkim cierpieniem, dziewczynka umierała samotnie. Opuściła wszystko, co kochała. Towarzyszył jej wielki ból fizyczny, potęgowany przez kolejne operacje. **Wszystko za grzeszników!**

Tak samo wyglądało życie jej brata. On, mały mistyk, godzinami adorował Jezusa,

by wynagrodzić Mu za tych, którzy Go nie znają, nie wierzą w Niego, nie miłują Go. Franciszek został poprowadzony przez Boga inną drogą, ale i na jego ścieżce każdy krok czyniony był w tej jednej, jedynej intencji...

Co Hiacynta mówiła o Niepokalanym Sercu Maryi?

Są takie piękne słowa, zanotowane przez siostrę Łucję. Kiedy Hiacynta żegnała się ze swą kuzynką, wiedząc, że już nigdy jej nie zobaczy, pozostawiła jej swój duchowy testament: „*Już niedługo pójdę do nieba, Ty tu zostaniesz, aby ludziom powiedzieć, że Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy nadejdzie czas, żeby o tym mówić, nie kryj się. Mów wszystkim ludziom, że Bóg daje łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że ludzie muszą je uprosić przez to Serce, że Serce Jezusa chce, aby obok Niego wielbiono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą o pokój Niepokalane Serce Maryi, bo Bóg temu Sercu powierzył pokój na świecie*”. I kończy okrzykiem pełnym radości: „*Gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi serca mego i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!*”.

Poświęcenie Rosji, czyli prośba zawarta w późniejszym objawieniu w Tui w 1929 r., zostało już dokonane, choć z wielkim opóźnieniem (25 marca 1984, Rzym). Dlaczego, mimo upływu kolejnych lat, nabożeństwo pierwszych sobót nie zostało do tej pory upowszechnione i zatwierdzone przez Kościół?

Wciąż jedna prośba fatimska nie została spełniona: nabożeństwo pierwszych sobót nie rozpowszechniło się po całym świecie. Porównanie z innymi formami kultu objawionego przez niebo sugeruje, że fatimskie nabożeństwo powinno znaleźć naczelną rolę w pobożności Kościoła już w latach czterdziestych poprzedniego wieku. Tymczasem nabożeństwo pierwszych sobót wciąż czeka na swoją godzinę.

Cudowny Medalik – wielki dar nieba – do swego rozpowszechnienia potrzebował sześciu lat. Orędzie Bożego Miłosierdzia – wspaniała manifestacja łaski – potrzebowało mniej niż dziesięciu. A nabożeństwo pierwszych sobót? Minęło 70 lat, a zaledwie trzy kraje mają to nabożeństwo zatwierdzone, co wcale nie znaczy, że jest ono w nich powszechnie znane i praktykowane. Te kraje to Portugalia, Hiszpania i Polska.

Kto zawinił? Dlaczego objawienie w Pontevedra, podczas których Matka Najświętsza objawiła Łucji treść nabożeństwa

pierwszych sobót, jest tak mało znane, a odzew na zawarty w nich apel jest tak znikomy? Przecież to, co stało się w 1925 r., było czymś więcej niż jednym z prywatnych objawień. To był dalszy ciąg Fatimy, więcej – jej wypełnienie! W 1917 r. Pani Fatimska wielokrotnie odwoływała się do przyszłych objawień. Zapowiedziała, że Łucja „*pozostanie na ziemi jakiś czas*”, gdyż Jezus chce się nią posłużyć, by Jego Matka była „*bardziej znana i miłowana*” i aby „*zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca*”. Tymczasem ona już odeszła do nieba, a nabożeństwo wciąż nie zostało upowszechnione i zatwierdzone przez Kościół.

Wszystko wskazuje na to, że **przyczyną opóźnienia jest działanie szatana**. Długa zwłoka to dowód na jego strach przed czymś obecnym w nabożeństwie pierwszych sobót, czymś potężniejszym nawet od Cudownego Medalika, różańca, orędzia o Bożym Miłosierdziu!

Cóż takiego kryje się w tym nabożeństwie do Niepokalanego Serca, że szatan tak bardzo się go lęka?

Kardynał Joseph Ratzinger, powaga najważniejszej Kongregacji, a dziś papież Benedykt XVI ogłosił w 2000 r., że **Niepokalane Serce Maryi jest ratunkiem dla świata**, że jest silniejsze od dywizji. Nic dziwnego, że szatan boi się tego nabożeństwa i czyni co w jego mocy, by pozostało tylko w zamysłach Bożej Opatrzności.

Co go w nim tak przeraża? Może jego mistyka? Może jego kontemplacja? Nabożeństwo pierwszych sobót może powalić w proch bardzo wygodny dla diabła mit mówiący o tym, że doświadczenie mistyczne jest zarezerwowane tylko dla wybranych, a kontemplacja stanowi domenę jedynie zakonników i zakonnic. Nagle te najpiękniejsze skarby wiary okazują się w zasięgu ręki każdego, kto ma odwagę wyciągnąć po nie rękę!

Może comiesięczna spowiedź, która pozwala ludziom regularnie oczyszczać się z grzechów i nie dopuszcza do zatrącenia przez ich sumienia świętej wrażliwości na zło? Taka spowiedź gwarantuje szybką wędrówkę w stronę nieba! A może sama intencja wynagradzająca, która paraliżuje działania szatana popychającego ludzi ku potępieniu? Przecież bezinteresowna modlitwa i ofiara za grzeszników czynią go bezsilnym!

A może przyczyną lęku szatana są wszystkie wyżej wymienione powody? Może jest ich nawet więcej? W każdym razie nabożeństwo pierwszych sobót jest dla niego źródłem nieustannego niepokoju...

Nie dopuścić do upowszechnienia nabożeństwa pierwszych sobót, ośmieszyć je, zasunąć na nie zasłonę milczenia, piętrzyć trudności – oto cel wysiłków szatana. Można by rzec, że diabeł przesunął swoje siły w to jedno miejsce, osłabił inne odcinki frontu, byleby nie pojawiło się to nowe nabożeństwo, przy którym staje się całkowicie bezradny. (cdn)

ks. Mirosław Drozdek SAC

Pobratymstwo

Jednorodzone Słowo Boga

Droga moja rodzinie modlitewna! Raz jeszcze Królowa Pokoju wyraźnie wzywa nas do czytania Pisma Świętego i umieszczenia go na widocznym miejscu w domu rodzinnym. Przez Biblię Bóg wypowiada tylko jedno Słowo: **swoje Jednorodzone Słowo**, przez które wyraża samego siebie, (List do Hebrajczyków). Sobór Watykański II potwierdza: „**Słowo Boże, odkupieńcza siła Boża dla każdego wierzącego, jest obecna i wyraźnie objawia swoją moc w Nowym Testamencie. Centralnym punktem Biblii jest Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży, Jego dzieła, nauczanie, Jego śmierć i zmartwychwstanie, dające początek Kościołowi, któremu przewodzi Duch Święty**”. Z tego też względu wzywa wiernych do czytania i rozmyślania nad słowami Pisma Świętego.

Święci Kościoła karmili się żywym Słowem i nim żyli. Św. Cezary poucza: „*Nie ma lepszej, droższej i wspanialszej nauki nad treść Ewangelii. Rozmyślajcie i przechowujcie w sercu wszystkie nauczania i dzieła Chrystusa, naszego Pana i Nauczyciela*”. Św. Małg. Tereska mówi: „*Ewangelia zajmuje moje myśli przede wszystkim w czasie modlitwy; w niej znajduje wszystko, czego pragnie moja nędzna dusza. Z niej czerpię nowe poznanie, odsłaniające ukryte i tajemnicze znaczenie*”. Św. Hieronim głosi: „*Nieznaną jest Pisma Świętego to nieznaną jest Chrystusa*”.

To samo powtarza Sobór Watykański II: „*Kościół zawsze otaczał czcią zarówno Pismo jak i Ciało Pańskie, gdyż stanowią one pokarm dla życia chrześcijan*”. Słowo Boże stanowi siłę i moc Kościoła, jest jego opoką, czystym i nigdy niewyczerpanym źródłem życia duchowego. „*Całe Pismo Święte stanowi jedną Księgę, a ta jedna Księga to Jezus Chrystus. Wszystkie Boskie pisma mówią*

o Chrystusie i w Nim znajdują swoje wypełnienie” – poucza św. Hugon.

Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił, że w październiku 2008 r. odbędzie się Synod Biskupów, a tematem spotkania będzie: „**Słowo Boże w życiu i posłannictwie Kościoła**!”. Podkreślił, że Kościół i Słowo Boże są ze sobą nierozdzielnie związane. Kościół powinien nieustannie odmładzać się i odnawiać, a temu celowi ma służyć Słowo Boże, które nigdy się nie starzeje, ani nic nie traci na aktualności. „**Wytrwale czytanie Pisma Świętego, któremu towarzyszy modlitwa, stanowi intymną rozmowę, w której czytający słucha i w modlitwie odpowiada na nią sercem, otwartym i pełnym zawierzenia. Taka praktyka efektywnie wprowadzana w czyn, przynosi duchową wiosnę**” – powiedział Ojciec Święty. Kiedy czytamy Słowo Boże, Duch Boży i Boże życie wnika w nas i oddziaływanie na nas. Czytanie Pisma Świętego stanowi jeden z fundamentów życia duchowego. Jeśli w twoim życiu tego fundamentu zabraknie, twoje życie duchowe będzie mieć kruche podstawy, stanie się słabe, mało twórcze i bezowocne.

O tym, by Biblia zajmowała poczesne miejsce w naszych domach, Matka Boża mówiła już wiele razy. W pomieszczeniu, w którym przebywamy na co dzień, gdzie zbiera się rodzina, w którym prowadzimy rozmowy, oglądamy TV, należy znaleźć odpowiednie miejsce na **domowy ołtarzyk**, przy którym rodzina będzie się zbierać na wspólne słuchanie Słowa Bożego i modlitwę. Na małym stoliku ustawcie Krzyż, który uczy nas miłości, bowiem z miłości zrodziła się nasza rodzina, jako sakrament. Ten Krzyż nieustannie uczy nas, czym jest miłość! To gotowość, by oddać życie za drugiego, poświęcić się za drugiego, wybaczać wszystkim, a szczególnie nieprzyjaciółom swoim. Odpowiadać zawsze słowami, które wypowiedział nasz Nauczyciel do swego Ojca: „*Ojciec mój, jeśli nie może ominąć mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!*” (por. Mt 26,42).

Pod Krzyżem ustaw obrazek lub figurkę Matki, Maryi Panny. „*Oto Matka twoja*” (por. J. 19,26), bo to przesłanie odnosi się do każdego, trwa przez całą historię i trwać będzie w przyszłości. Trzeba, abyś Ją wziął do siebie, bo bez Niej nie odniesiesz zwycięstwa nad swoim przebiegłym nieprzyjacielem. Twoja rodzina w ten sposób odnajdzie najkrótszą drogę do Boga. Połóż na tym ołtarzyku Biblię, żywe Słowo Boże. Gdy z ołtarzyka będziesz brał ją do rąk, usłyszysz głos Ojca, którzy usly-

szeli uczniowie na Górze Tabor: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie*” (Mt, 317).

Po dwudziestu pięciu latach i siedmiu miesiącach mamy tylko dwa orędzia, w których tak mocno brzmi wezwanie do codziennej wspólnej modlitwy różańcowej i czytania Pisma Świętego. Na twoim domowym ołtarzyku niech na stałe znajdzie się różaniec, na którym będzie się modlić osoba prowadząca modlitwę. Niech nie zabraknie również wody święconej, którą raz na tydzień, w sobotę, należy pokropić dom i członków rodziny. Zapal świecę czytając Słowo Boże, które jest światłem na twej drodze wiary.

Twój rodzinny ołtarzyk i codzienne zbieranie się wokół ołtarzyka niech się stanie ważnym obrzędem rodzinnym. W krótkim czasie cała rodzina odczuje, że z tego miejsca płynie moc, dzięki której panuje pokój i jedność w rodzinie. Ten znak pozostanie dla twoich dzieci również po twojej śmierci. One będą mieć pewność płynącą z doświadczenia, że ich rodzice z tego miejsca czerpali siłę do trwania w dobru i tu odnajdywali pokój. Dzieci wtedy będą wiedzieć co mają robić, pójdą śladami swoich rodziców.

Biblia w Księdze Przysłów mówi: „*Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho; niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu, bo życiem są dla tych, co je otrzymali*” (por. Prz 4,20). Jeśli będziesz czytał Słowo Boże i przechowywał je, jak Maryja, w swoim sercu, poznasz modlitwę sercem. I nie tylko Boże myśli i Boże Słowo znajdą miejsce w Twoim sercu, ale twoje myśli będą w Bogu, poucza Królowa Pokoju. Całkowite zanurzenie się w Słowo Boże i karmienie się tym Słowem, jest przepięknym doświadczeniem i nic na tym świecie dorównać mu nie zdoła. To jest świętość życia.

Człowiek oświecony Bożym Słowem staje się człowiekiem mądrym i nigdy nie zapomina, że **jest jak kwiat polny, który choć piękny i widoczny, szybko przemija**. Wystarczy silniejszy podmuch wiatru i znika. Prorocy i apostołowie zawsze mówili o przemijaniu i czasie, którego nikt zatrzymać nie może. Nie możemy zatrzymać czasu, ale możemy w tym czasie pozostawić znaki po sobie, którymi są owoce własnego życia. O tym właśnie mówi konkretnie nasza Matka: „**Gdziekolwiek przechodzicie, kochane dzieci, pozostawcie znak dobra i miłości**”. Bowiem tylko takie dzieła uzyskują wymiar nieśmiertelności i noszą Bożą pieczęć na sobie. Te dzieła

świadczą o nas i idą za nami. Ten czas stanowi wyzwanie właśnie dla nas i naszego powołania. Przyjmując orędzia Matki Bożej, mamy zostawiać znaki łaski, w życiu i w cierpieniu, to jest nasz apostołat.

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – **za rodziny chrześcijańskie**, aby stały się szkołą miłości i dobroci dla swojego potomstwa. O odnowienie modlitwy różańcowej w rodzinach i powrót do wspólnego czytania Pisma Świętego; – **o odnowienie wspólnot zakonnych**, które jak Miłosierny Samarytanin powinny codziennie pomagać wszystkim osobom zranionym przez narkotyki, alkohol, rozpustę i inne uzależnienia, by w ten sposób pozostawiać ślad dobroci i miłości: – **w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI** o pokój i jedność chrześcijan i Kościoła. Niech się stanie jedna Owczarnia i jeden Pasterz.

Moi drodzy! Nikt nie potrafi mówić do swoich dzieci tak ciepło i tak czule jak matka. To orędzie jest wyrazem Jej macierzyńskiej troski i miłości. Modlę się i poszczę za was oraz pamiętam o wszystkich w ofierze Mszy świętej.

Rekolekcje

Maryja prowadzi do Jezusa

Droga Krzyżowa na Križevac – piątek 25.08.2006 r.

Rozpocznijmy tą naszą drogę krzyżową: w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Drogi Panie Jezu, to jest moment Twojego cierpienia, Twojej pasji, powiedzenia przez Ciebie *tak*. To jest moment poświęcenia się całkowitego Bogu Ojcu, bezwarunkowo. To jest moment odkupienia. Panie Jezu, przyciągnij nas w tym momencie tak bardzo ważnym, w tej godzinie tak bardzo oczekiwanej. Pragniemy żyć tą Twoją godziną. Chcemy ją przyswoić w swoim wnętrzu, aby stała się naszą godziną, abyśmy dzisiaj mogli Ciebie słuchać. Odkupieni razem z Tobą, uczestnicy Twojej łaski. Polecamy Ci, ten akt oddania wszystkiego, co jest dla nas trudnością i przeszkodą w całkowitym oddaniu się Tobie. Co nam przeszkadza bezwarunkowo powie-

dziesz Tobie **tak**. Pociągnij nas do siebie Panie i spraw, aby Twoje cierpienie było miejscem łaski dla nas, miejscem słodczy miejscem realizowania się. *Ojcie nasz...*

Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany. Kłaniamy.... Panie otrzymałeś wyrok. Ludzie Cię osądzili. Uważali, że znają prawdę i tej prawdy użyli, aby wysłać Cię na śmierć. Co to jest prawda? Niepotrzebna prawda, kłamstwo. Panie Jezus, ludzkość pogrążona jest w kłamstwie i przyjmuje go za prawdę, i w imię tej prawdy ciągle Cię oskarża w małych, pokornych, biednych, w kobietach, w całej tej części ludzkości, która nie potrafi się bronić. Wszystko w imię prawdy, która służy egoizmowi. Prawda, która rodzi się ze strachu. Prawda, która rodzi się z pragnienia dominacji i oskarża Ciebie w osobie. Prawda to miłość ofiarna. Panie, uwolnij nasze dusze z wszelkiego kłamstwa, z całej fałszywej prawdy. Pozwól ujrzeć kiedy Cię potępiamy w innych, kiedy stawiamy wyrok na Ciebie w innych, kiedy skazujemy Cię w innych na śmierć. *Ojcie nasz...*

Stacja II: Pan Jezus bierz krzyż na swe ramiona. Kłaniamy.... Panie Jezus, prosimy Ciebie dziś o tą łaskę, abyśmy się otworzyli całym naszym jestestwem na tajemnicę zbawienia. Prosimy Cię, abyśmy byli otwarci, na to, co Ty chcesz nam powiedzieć. Które miejsca, poprzez krzyż, pragniesz w nas otworzyć na tajemnicę miłości, którą pozwalasz nam zrozumieć poprzez ofiarę Twojego życia. Prosimy Cię Panie, abyśmy coraz bardziej patrzyli na Twoją miłość. Abyśmy się nie zatrzymywali nad tą sytuacją, z której przychodzi krzyż i nad tym co nam sprawia cierpienie, ale abyśmy patrzyli na to, co Ty chcesz nam przez to powiedzieć, i co Ty chcesz w naszym wnętrzu uczynić. Niech naszą potrzebą będzie tak jak Twoją, przyjęcie, objęcie krzyża i odczucie słodkości Twojego odkupienia. Prosimy Cię, za tymi wszystkimi naszymi braćmi i siostrami na świecie, którzy przeżywają swoje cierpienia i przez to zamykają swe serca, aby pozwolili objąć się Twoją miłością i otworzyli serca. *Ojcie nasz...*

Stacja III: Pan Jezus upada po raz pierwszy pod krzyżem. Kłaniamy.... Panie Jezus, dziękujemy Ci za ten upadek, w którym pokazałeś nam, że jesteś również słaby. Panie pomóż nam w naszych słabościach. Pomóż nam przybliżyć się do Ciebie i pozwól, abyśmy się pozwolili objąć Tobie w naszych upadkach. *Ojcie nasz...*

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę. Kłaniamy... Panie Jezus, kontem-

plujemy Ciebie, w jaki sposób Ty, z miłością przyjmujesz kielich, który Ojciec Ci oddaje. Kontemplujemy to ponieważ, nie była to Twoja wola. Chciałeś, aby Maryja wypłała go razem z Tobą. Ty jesteś nowym Adamem, a Maryja jest nową Ewą. Przez was dwoje zaczyna się nowe stworzenie. Za wszystkie dusze ofiarowane, za każdego brata i siostrę, prosimy Wasze Serca: abyśmy również i my stali się nowymi stworzeniami, abyśmy byli ojcami i matkami, abyśmy Ojcu zradzali nową ludzkość. W tej stacji Panie Jezus, przez wstawienictwo Matki Bożej, prosimy Cię o jedność, o wspólnotę między mężczyzną a kobietą, aby mogli wspólnie iść do Ojca i wypełnić całą Jego wolę, śpiewając nawet w cierpieniu nową pieśń miłości. *Ojcie nasz...*

Stacja V: Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi. Kłaniamy... Panie Jezus otrzymałeś łaskę, aby żyć na tej ziemi. Ty otrzymałeś łaskę, aby przeżyć tę drogę krzyżową. Ojciec niebieski dał Ci również osoby, które są przy Twoim boku. Dziękujemy Ci Panie Jezus, za te osoby, które są blisko nas, które nam pomagają. Wierzmy Panie Jezus, że możemy przyjąć w sercu wszystkie te osoby, które są pomocą dla nas. *Ojcie nasz...*

Stacja VI: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi. Kłaniamy... Dziękujemy Ci Panie, za to spotkanie z Weroniką. Dziękujemy Ci, że z jej chusty możemy widzieć jej duszę, która się oddaje Tobie, która się oddaje do dyspozycji, aby Cię pocieszyć. Dziękujemy Ci, za to że jej chusta oznacza czystą intencję jedności z Tobą w Twoim cierpieniu. Prosimy Cię Panie, abyśmy tutaj w Medziugorju mogli otrzymać łaskę niepokalaności Matki Bożej, ponieważ niepokalani w duszy natychmiast możemy uczestniczyć w Twoich cierpieniach. A Ty możesz w sercu czystym, duszy czystej odbić Swoje oblicze. W ten sposób staniesz się żyjącym w duszach. Prosimy Cię, pomóż nam wejść na drogę, na której nasze dusze staną się czystsze, bardziej dyspozycyjne. Pomóż nam, aby Twoje cierpienie dla nas było honorem, abyśmy byli świadomi tego, że poprzez nasze cierpienia, możemy nieść Twój krzyż każdego dnia. *Ojcie nasz...*

Stacja VII: Pan Jezus upada po raz drugi. Kłaniamy... Ile razy również my, Panie Jezus, musimy znaleźć się na ziemi? Wtedy na nowo w nas powstaje bunt, strach. Panie pomóż, abyśmy byli wierni Tobie, abyśmy wiedzieli, że w każdym momencie jesteś przy nas i nas kochasz. Panie spraw, abyśmy wtedy potrafili objąć

nasz grzech, który mamy do niesienia, i mogli go zanieść do Ciebie. Pozwól nam wierzyć w Twoje nieskończone miłosierdzie również i za tych, którzy nie potrafią wierzyć Tobie. *Ojcie nasz...(cdn)*

Serwis Rodzinny

Nasze Ain Karem

Drodzy bracia i siostry, w naszym rozważaniu pragniemy dzisiaj, razem z Maryją, udać się do Ain Karem i zatrzymać się w domu Zachariasza i Elżbiety. Tam właśnie przybyła Matka Pana z pokorną posługą miłości.

Pan Jezus zwracając się do siostry Faustyny, powiedział: „*Córko moja w tej medytacji rozważ miłość bliźniego, czy miłością swoją ku bliźnim kieruje miłość Moja? Wiedz o tym, że cokolwiek dobrego uczynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję, jakobyś Mnie samemu to uczyniła*” (Dz. 1768).

Błogosławiona Maria od Jezusa Ukrzyżowanego, założyciela Karmelu w Betlejem, mówi: „*Byłam przed Najświętszym Sakramentem, w oratorium. Miałam wielkie pragnienie uczynienia czegoś, by spodobać się Jezusowi. Powiedziałam Mu: Panie Jezus, co mam czynić, by Ci się podobać, by Ci służyć? Usłyszałam głos: Służcie bliźniemu, a będziecie Mi służyli.*

Powiedziałam jeszcze: Panie Jezus, co mam robić, by Cię kochać? Głos powiedział: Miłujcie bliźniego, a będziecie Mnie miłowali. Służcie bliźniemu, a będziecie Mi służyli; miłujcie bliźniego, a będziecie Mnie miłowali. Po tym poznam, że miłujecie prawdziwie”.

Pięknym przykładem w tym względzie może być dla nas świadectwo Anny Marii, które 8 lutego nadesłała z Jerozolimy. Oto ono: „*Matka Najświętsza, Królowa Pokoju, najpierw przygotowała mnie, poprzez różne rekolekcje do spotkania z Jezusem i oddania Mu swego życia, a później zaprosiła mnie tutaj do Ziemi Świętej, abym tu mogła doznać jeszcze większej bliskości i miłości Jej Syna.*

I rzeczywiście, spotykam Go na codzien w swoich podopiecznych, tj. chorych, niepełnosprawnych i cierpiących dzieciach, którym posługuję jako wolontariuszka w ośrodku Saint Vincent w Ain Karem. Jest to dom prowadzony przez siostry Szarytki, w którym znalazło miejsce 70 dzieci różnych wyznań, w wieku 2 – 24 lat. Są wśród nich dzieci żydowskie, muzułmańskie,

a także chrześcijańskie, ale przede wszystkim – wszystkie są Dziećmi Bożymi. Dzieci w przeważającej części są upośledzone fizycznie i umysłowo. Mało które dziecko chodzi o własnych siłach. Często leżą na łóżkach lub siedzą – w dostosowanych do ich zniekształceń postawy – wózkach inwalidzkich. Mają duże zniekształcenia kręgosłupów oraz kończyn górnych i dolnych. Nie przyjmują bezpośrednio pokarmów, lecz są karmione za pomocą kroplówek bądź strzykawek – poprzez wypuszczoną sondę – bezpośrednio do żołądka. Często dzieci są niewidzące bądź niesłyszące i o bardzo przykrym wyglądzie zewnętrznym. Potrzeby fizjologiczne oddają samoczynnie do pampersów. Dzieci te nie dożywają wieku dorosłego człowieka, ze względu na poważne schorzenia wewnętrzne organizmu. Opieka nad dziećmi /tak jak w szpitalu/ jest całodobowa. Sprawują ją głównie wolontariusze z całego świata, w tym najwięcej z Europy. Wśród nich są także osoby z Polski. Praca wolontariusza polega na zapewnieniu pełnej obsługi choremu dziecku, tj. kąpaniu, ubieraniu, karmieniu, podawaniu leków, wykonywaniu niezbędnych czynności i ćwiczeń rehabilitacyjnych, dzięki którym niektóre dzieci zaczynają chodzić, a inne tylko siadać w wózkach. Ja pracuję 7 godzin dziennie, samodzielnie z czwórką dzieci w wieku od 8 – 18 lat. Wszystkie dzieci są bardzo wesołe, śmieją się głośno, gdy rozpoznają mój głos lub dotyk. Nie ukrywam, że praca jest bardzo ciężka, tak pod względem fizycznym jak i psychicznym, ale rekompensuje to wielka miłość do tych „Aniołów”, w których czuję obecność Pana Jezusa.

Kierując się ludzkim rozumem nie brałam nigdy pod uwagę, że mogę kiedyś podjąć pracę wymagającą tak dużej odporności psychicznej, odpowiedniej kondycji fizycznej i przygotowania zawodowego – bo tych mi brakowało.

Tymczasem w planie Bożym wszystko jest możliwe. Pan stawiając przede mną takie zadanie o wszystko się zatroszczył, uzdrawiając moje chore ciało i duszę, przystosował je do możliwości wykonywania tej posługi, którą pełnię już ponad dwa lata.

Drugą wielką moją miłością (a w sumie pierwszą), z której czerpię siły i moc do posługi chorym i niepełnosprawnym dzieciom – jest Adoracja Najświętszego Sakramentu. Prawie codziennie, przez wszystkie dni wolne od pracy, a także wolne godziny – przyjeżdżam z Ain Karem do Starego Miasta Jerozolimy, by tutaj spotkać się z żywym Panem Jezusem

w Najświętszym Sakramencie. I tutaj odnajduję moją miłość, radość i szczęście. To tutaj Pan Jezus obdarza mnie tak licznymi łaskami. To tutaj czerpię moc, siłę, pokój i mądrość do życia, oraz do tej posługi cierpiącym istotom. To stąd wychodzę umocniona i wzbogacona o te dary, które mogę zanieść swoim podopiecznym. A tu radość moja nie zna granic, gdy widzę uśmiech na twarzy dziecka – to sam Jezus do mnie się uśmiecha, to sam Jezus okazuje swoją nieskończoną miłość”.

Bracia i Siostry! To piękne świadectwo napędza nas radością, zachęca do czynnej i ofiarnej miłości bliźniego, i przypomina, że źródłem tej miłości jest Eucharystia. Mówi o tym święta Faustyna w swoim Dzienniczku, gdy wyznaje: „*O Jezu, miłości Moja, Ty wiesz, że dopiero od niedawna tak postępuję, abym się kierowała wyłącznie miłością Twoją w stosunku do bliźnich. Tobie są tylko wiadome wysiłki moje, jakie robiłam w tym kierunku. Dziś przychodzi mi łatwiej, ale gdybyś sam nie zapalał w duszy mojej tej miłości, nie umiałabym w niej wytrwać. Sprawia to Twoja miłość Eucharystyczna, która mnie codziennie zapala*” (Dz. 1769).

Wzorem takiej eucharystycznej postawy jest dla nas Maryja, która po Zwiastowaniu udaje się z pośpiechem do Ain Karem. Czuję się przynaglona świętą radością. Niesie w sobie Jezusa. Jest jak cyboryum i stopniowo stanie się monstrancją: Jej brzemienność powoli zacznie być widoczna. „*Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest „tabernakulum” – pierwszym „tabernakulum” w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako „promieniując” swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi* (Jan Paweł II).

Najmilsi Bracia i Siostry! Niech Jezus promieniuje także poprzez każdego z nas, gdy przyjmujemy Go do serca w Komunii świętej i idziemy z Nim do naszych rodzin, do chorych i cierpiących, do naszego Ain Karem – z pokorną posługą miłości.

Jednocząc się z Jezusem poprzez adorację i częstą komunię świętą, módlmy się razem z błogosławioną Misjonarką Miłości z Kalkuty: „*Panie, oto moje ręce: weź je, aby niosły pomoc ubogim i cierpiącym. Oto moje stopy, aby mogły pójść i nawiedzić tych, którzy są samotni. Oto mój głos dla tych, którzy potrzebują słów pełnych miłości. Oto moje serce: niechaj służy jedynie dla miłości. Weź moje serce i wszystko, co posiadam*”. Amen.

o. Piotr Męczynski

Cierpienie

przyjąć z uległością i spokojem krzyż swojej choroby

W Sanktuarium Matki Bożej Pani Mazowsza w Czerwińsku istnieje i działa ponad trzy lata Wspólnota Królowej Pokoju, która żyje przesłaniem jakie przekazuje nam nasza Niebieska Mama w Medziugorju. Poznałam tę Wspólnotę w czasie pielgrzymowania ojca Jozo. Wcześniej czytałam słowa jakie zamieszczali na swojej stronie internetowej. W m-cu sierpniu uczestniczyłam w rekolekcjach prowadzonych przez duszpasterza tej Wspólnoty o. Tadeusza. Tematem tych rekolekcji było: *ofiarowanie się Niepokalanemu Sercu Maryi a poprzez Serce naszej Mamy – Sercu Jezusa*. Po tych rekolekcjach przyjeżdżałam na każdy Wieczernik Modlitwy z dniem skupienia (dzień wcześniej). Pokonywałam 180 km w jedną stronę. Wszyscy uczestnicy przyjeżdżają z odległych miejscowości, dalszych nawet od mojej. Wszyscy wiemy, jak wielkim darem są te spotkania.

Na spotkaniu styczniowym już pierwszego dnia poczułam, że ogarnia mnie jakaś choroba. Trudno było mi ją nazwać. Traciłam siły, odczuwałam coraz mocniejszy ból, który doszedł do pewnej granicy i tak pozostał. Dotarłam do domu leżąc na tylnym siedzeniu samochodu. Jedyną możliwością wizyty lekarskiej był dyżur lekarza ogólnego na izbie przyjęć szpitala. W czasie badania młoda lekarka zlekceważyła mnie zupełnie. Błędna diagnoza, podanie zastrzyku także niewłaściwe. Mimo, że w tym miejscu jest całe zaplecze diagnostyczne zostałam odesłana do domu. Zalecenie, aby odczekać 2-3 dni i jak coś się wydarzy zgłosić się ponownie.

Następnego dnia ze znacznym opóźnieniem dotarłam do pracy. Wytrzymałam 2 godziny. Postanowiłam zdiagnozować chorobę na własną rękę i umówiłam prywatne badania. Pierwszy wolny termin był dopiero następnego dnia wieczorem. Noc okazała się bardzo ciężka. W czasie tej nocy oczami duszy widziałam przy sobie przepiękną kobietę. To widzenie było dla mnie ogromnym pocieszeniem. Nie miałam wątpliwości Kto ze mną wtedy był.

Czytałam w tym czasie przesłania Matki Bożej, które kierowała przez ks. Gobbiego do kapłanów zgromadzonych przez Nią w Kapłańskim Ruchu Maryjnym a także do osób świeckich, które poświęcają się Jej Niepokalanemu Sercu. Pouczała tam, że w Jej Niepokalanym Sercu przygo-

tuje swoje dzieci do przeżycia kalwarii. Kiedy przyjdą najcięższe chwile Ona ukaże się jako największe pocieszenie.

Następnego dnia byłam operowana. Był to stan bardzo bolesny i zagrażający życiu. Zdażyłam! Cały czas był we mnie pokój, spokój i ufność. Wiedziałam, że jest to dar od naszej Niebieskiej Mamy. Lekarze tym razem sympatyczni, kompetentni, pielęgniarki także. Czas po operacji to otumanienie bólem i słabością. Warunki w szpitalu bardzo trudne. Budynek i łóżka z lat 60-tych, gdzie ludność na tym terenie potroiła się. Po 10 osób na sali, łóżka wysokie, z których ciężko zejść, WC – to 3 kabiny na ok. 50 pacjentów, gdzie jest gęsto od dymu papierosów lub otwarte okno, którego nie miałam siły otworzyć lub zamknąć. Jest to także miejsce, gdzie trafiają pijani. Jęczą przy tym najgłośniej. Pielęgniarki zabiegane. W nocy nie można spać. Widzę bardzo ciężkie warunki pracy lekarzy i pielęgniarek. Jest ich mało a pracy ogrom i to wykonywanej biegiem. Dla chorych brak jakiegokolwiek komfortu. Tylko to co najważniejsze. Jak na linii frontu.

W tym stanie nie mogłam odmówić żadnej dłuższej modlitwy. Jedyną modlitwę, jaką mogłam wypowiadać w moim sercu to pieśń miłości podana nam przez Pana Jezusa na tym styczniowym Wieczerniku: „**Jezu, Maryjo, Kocham Was. Ratujcie dusze**”. Stawali przed moimi oczami różni ludzie a ja mogłam ich oddawać w tej modlitwie Jezusowi i naszej Mamie. Przyszły także tłumy małych dzieci i młodych ludzi, którzy boją się w swoich domach, w szkole, są nierozumiani, osamotnieni i żyją w lęku. 13 stycznia w sobotę, dzień fatimski, wróciłam do domu. Powoli wracały mi siły, zmniejszał się ból i było łatwiej.

Kiedy otrzymałam styczniowe „Echo” pierwsze słowa, które przeczytałam, były to słowa o. T. Vlasicia z „*Echo Archiwum*” (ostatnia strona): „**Ofiarujcie wasze choroby Panu, ofiarujcie Panu wasze krzyże zawsze, ale szczególnie w tym okresie. Jezus, oprócz modlitwy pragnie również ludzi, którzy dobrowolnie składają swe ofiary. Złóżcie wasze ofiary i wasze krzyże a otrzymacie stokrotną nagrodę. Jeżeli wy będziecie troszczyć się o Pana, On zatroszczy się o was**”.

Trzeciego dnia musiałam powrócić do szpitala, aby otworzyć ranę i odsączyć nagromadzony płyn, ofiarowałam zaraz ten nowy trud Jezusowi i Maryi. Pan Jezus mnie błogosławił. **Jak ważną sprawą jest ta cichość, uległość, pokój i uśmiech w przeżywaniu cierpienia w radości.**

Lekarz, który do mnie szedł z oddziału był niezwykle życzliwy, łagodny, kulturalny. Założył mi sącdek i uzgodniliśmy dalsze leczenie w domu pod kontrolą lekarską.

W orędziach przekazanych o. Gobbie-mu Matka Boża mówi: „**Odnawiajcie każdego dnia wasze poświęcenie się Mojemu Niepokalanemu Sercu. Przez ten akt dajecie Mi możliwość wejścia w Wasze życie jako Mamie i prowadzenie was do doskonałego wypełnienia planu, jaki Pan ma w stosunku do każdego z was. Przede wszystkim proszę was o ofiarowanie Mi pachnącego i drogocennego kwiatu waszego cierpienia. Na ołtarzu Mojego Niepokalanego Serca chcę wszystkie moje dzieci składać w akcie nieustannej ofiary i wynagrodzenia. Jedynie dzięki cierpieniu Moich najmniejszych dzieci mogę przyspieszyć czas tryumfu Mojego Niepokalanego Serca w świecie**”.

Kolejną miłą niespodzianką były zdjęcia z pielgrzymki o. Jozo i z Medjugorja jakie otrzymałam od kolegi Andrzeja – fotografa, który dokumentował te wydarzenia swoim aparatem. Czekałam na nie ponad pół roku i nadeszły w tym trudnym momencie. Wspomnienia tych dni, ludzi z nimi związanych, którzy są mi drodzy i ważni, za których dziękuję, że ich znam, stały się kolejnym radosnym wydarzeniem.

W akcie poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi dla osób zakonnych i świeckich są takie słowa: „**Przyrzekamy Ci, na ile to będzie możliwe, prowadzić ludzi, z którymi będziemy się spotykać, do gorliwego nabożeństwa ku Tobie**”. Niech tak się stanie.

Irena

Modlitwy



Św. Dyzma

26 marca Kościół wspomina pierwszego człowieka, który można tak powiedzieć, był kanonizowany przez samego Jezusa Chrystusa – św. Dyzmę. Prośmy go szczególnie o łaskę skruchy.

Nowenna za przyczyną Pokornego Łotra św. Dyzmy

Dzień I

Pokorny Łotrze, ty, który okazałeś bojaźń Bożą karcąc łotra lżącego Jezusa, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, który

..... (wymienić: nałóg, grzech, niestosowne upodobanie, itp.), aby okazał bojaźń swoją przed Bogiem i zerwał ze swoim grzechem (nałogiem...).

Módlmy się: Jezu, wspomnij na, gdy przyjdiesz do Swego Królestwa. **Ojczy nasza..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu....** Wszchemogący i miłosierny Boże, Ty przywracasz sprawiedliwość grzesznikom, pokornie Cię błagamy, skłoń nas do prawdziwej pokuty, jak Jednorodzony Syn Twój łaskawym wejściem skruszył świętego Łotra i daj nam wieczną chwałę, jaką mu obiecał. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Dzień II

Pokorny Łotrze, ty, który sprawiedliwie cierpiełeś za swoje czyny, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby ujrzał całe zło, którego się dopuszcza i które wyrządza sobie i innym. **Módlmy się: Jezu**

Dzień III

Pokorny Łotrze, ty, który okazałeś współczucie Jezusowi, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby dostrzegł rany zadawane swoim najbliższym przez swój grzech (nałóg...). **Módlmy się: Jezu**

Dzień IV

Pokorny Łotrze, ty, który zobaczyłeś niesprawiedliwość w osądzeniu Jezusa, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby ujrzał krzywdy niesłusznie wyrządzone. **Módlmy się: Jezu**

Dzień V

Pokorny Łotrze, ty, który otworzyłeś się na Boga i zaufałeś Jego miłosierdziu, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby zaufał miłosierdziu Bożemu i został wyrwany z sidła szatana i uwolniony od zła. **Módlmy się: Jezu**

Dzień VI

Pokorny Łotrze, ty, który potrafiłeś zobaczyć swoją nędzę i uznać ją przed swoim Zbawicielem, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby mógł doświadczyć takiej łaski skruchy, której ty doświadczyłeś na krzyżu. **Módlmy się: Jezu**

Dzień VII

Pokorny Łotrze, ty, który w ostatnim momencie swego życia zapragnąłeś Boga i nawet nie pomyślałeś, że możesz razem z Nim przebywać w Jego Królestwie, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby zapragnął Boga, źródła swojego życia. **Módlmy się: Jezu**

Dzień VIII

Pokorny Łotrze, ty, który prosiłeś tylko o wspomnienie o tobie w raju, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za i wyproś dla niego łaskę spowiedzi świętej, pojednanie z Bogiem i z ludźmi. **Módlmy się: Jezu**

Dzień IX

Pokorny Łotrze, ty, którego Zbawiciel razem ze sobą wziął do raju, prosimy cię pokornie, wstawiaj się za, aby już tutaj na ziemi rozpoczął swoje życie z Bogiem i w Bogu. **Módlmy się: Jezu**

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 21 – 1

„Wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień jak złodziej miał was zaskoczyć. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5, 4-5).

Do najuboższych braci i siostr, aby przyjmowali nauki Maryi i nie lękali się, gdy nadejdzie dzień sądu, ale „podnieśli głowy, ponieważ zbliża się odkupienie” (Łk 21, 28).

Prześledźmy krok po kroku ostatnie dni, tak obfitujące w wydarzenia, aby dostrzec w nich **nieustającą troskę Maryi** o wszystkich ludzi w tych czasach, które Bóg Jej powierzył. Kiedy świat, który pragnie coraz więcej, zostanie całkowicie ogołocony, Ona chce przyodziać swe dzieci w szaty zbawienia i sprawiedliwości, aby byli gotowi, „jak oblubienica strojna dla swego oblubieńca (Iz 61), „na spotkanie z Panem, który przychodzi”. Ona sama chce nas poprowadzić. Taka jest treść orędzia z **24 października**:

„Drogie dzieci! **Pragnę was z dnia na dzień przyoblekać w świętość, dobroć, posłuszeństwo i miłość Bożą**, byście z dnia na dzień byli lepsi i bardziej gotowi dla swego Pana. Drogie dzieci, słuchajcie i wprowadzajcie w życie moje orędzia. **Pragnę was prowadzić!** Dziękuję...”

Mówi też, w jaki sposób nas przyobleka swoimi orędziami: „słuchaj, dziecko, moich słów, a będziesz żył”. Ojciec powierza Jej nas jako nauczycielce, abyśmy łatwo i bezpiecznie doszli do świętości, ponieważ Ona jest **najkrótszą, najdoskonalszą drogą prowadzącą do Jezusa**: „nienaganną czyniła moją drogę!” (Ps 17, 33). Zauważcie także, jakie jest ukoronowanie świętości: **posłuszeństwo**, ponieważ między braćmi „powinniśmy być sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21), Miłość Boża, będąca źródłem dobra, ponieważ „została wlna w wasze serca poprzez Ducha Świętego, który w was mieszka”.

25 października: zgodnie z obietnicą **Matka Boża objawia się Mirjanie**, jak to już kilkakrotnie miało miejsce w ostatnich miesiącach, „ponieważ wydarzenia zapowiedziane w tajemnicach są coraz bliższe”: oto słowa o. Tomislava, zarejestrowane podczas spotkania z włoskimi pielgrzymami 31 października. Powiedział: „W trakcie 7 minut objawienia Matka Boża ukazała jej, niczym na filmie, **spustoszenie świata po pierwszym ostrzeżeniu**. Dodała też, że chodzi o pewien „rejon” świata. Mirjana

rozplakała się i zapytała Matkę Bożą: „A więc naprawdę to już niedługo?”. Później zostanie sprecyzowane, że użyte przez Maryję słowo brzmiało „nieuchronnie”.

Mirjana spytała jeszcze: „Jak Bóg może mieć takie twarde serce?”. Matka Boża odparła: „Wszystko to nastąpi, ale Bóg nie ma twardego serca. Rozejrzyj się wokół i zobacz, co czynią ludzie, a nie będziesz więcej mówiła, że Bóg ma twarde serce. Wy jednak nie musicie się lękać, ponieważ Ja jestem z wami”. Obecny był także o. Peter, któremu Mirjana powie o pierwszym ostrzeżeniu na trzy dni przedtem, nim się ono wypełni. Mirjana dodała później, że musimy wziąć na serio te zapowiedzi. Przeżywamy **czas łaski i nawrócenia**, słuchamy nieustannych wezwań Dobrej Matki. Potem nadejdzie **czas oczyszczenia**, który skończy się wraz z trzecim ostrzeżeniem, czyli znakiem widzialnym dla wszystkich. Po tym znaku **świat już nie będzie miał wątpliwości**, że Bóg istnieje, ale będzie zbyt późno na nawrócenie. Spotkanie z rzeczywistością niebieską okaże się bardzo bolesne dla tych, którzy nie skorzystali z ostrzeżeń, aby się nawrócić, lecz przyniesie wielką radość tym, którzy otwarli się na Boga w okresie wezwania”.

Także Francesca Paier, niezwykła dziewczyna z Belluno, która twierdzi, że rozmawia z Matką Bożą i mówi rzeczy natchnione, znacznie przewyższające jej wiek, opowiada, nic nie wiedząc o Medziugorju, o **czasie łaski** i o **czasie kary i oczyszczenia**, oraz o **czasie spotkania Boga ze światem**, wymieniając luty 1986 r. jako datę, kiedy wypełnią się tajemnice, które Matka Boża powierzyła również jej. Nie przerażajmy się jednak tym wszystkim: oznaczałoby to bowiem, że nigdy nie staraliśmy się żyć w Panu. Jezus także mówił o „znakach na niebie i o lęku narodów i ludzi, którzy będą mdleć ze strachu w oczekiwaniu na rzeczy, które przychodzić będą na ziemię, ale wybrani będą wiedzieli, że królestwo Boże jest blisko, a czuwając i modląc się w każdym czasie, zdołają ująć tego wszystkiego, co ma przyjść, i staną przed Synem Człowieczym” (zob. Łk 21, 25-36), aby radować się niekończącą szczęśliwością. Jezus zresztą powiedział jeszcze: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy razem zginiecie”. **Obawiamy się** zatem nie utraty ziemskiego życia, ale **braku nawrócenia**, który zamknie przed nami Dobro, ku jakiemu zostaliśmy stworzeni.

Przytoczonych powyżej słów nie powinniśmy jednak traktować jako zapowiedzi **końca świata**, lecz raczej jako zapowiedź końca pewnego świata, który „odnowi oblicze zie-

mi”. **Od lęku przed śmiercią wyzwolił nas przecież Pan**, zmartwychwstając wraz z ciałem (Hbr 2, 14-15), tak że to, co dla ludzi jest końcem, dla wierzących oznacza początek pełni życia. Od śmierci wyzwoliło nas już samo nawrócenie, zaś ostatecznie wyzwoli nas od niej Pan, kiedy przyjdzie. (cdn)

don Angelo

Od Redakcji

W nocy z 22/23 lutego zmarł tata Vicki – Pero Ivanković. Pogrzeb odbył się w sobotę 24.02.07 r. o godz. 14.00. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym przez miłosierdzie Boże. Amen

2 lutego Mirjana miała objawienie prywatnie u siebie w domu, a nie jak zazwyczaj we Wspólnocie Cenacolo. Nie zostało dane orędzie dla wiernych.

Centra modlitw w intencjach Królowej Pokoju

1. Augustów – poniedziałek (1. pon-20.45), godz. 19.45 par. NSPJ, ul. ks. Skorupki.
2. Białoleka k/Głogowa – 2-gi, godz. 16.00 (17.00) par. MB Bolesnej, tel.: 076/845 63 78.
3. Białystok – 13-go, godz. 16.30, par. św. Wojciecha;
 - Białystok – każda środa i 25-ty, godz. 16.15 par. Farna – Wniebowzięcia NMP;
 - Białystok – soboty, godz. 7.00 sank. bł. B. Lament, ul. Stoleczna;
 - Białystok – 2-gi, 25-ty, każdy czwartek i piątek, godz. 16.00, par. św. Jadwigi, ul. Słonecznikowa 8, tel.: 085/66 16 844.
4. Bielsko-Biała – Komorowice – 25-ty, godz. 17.00 (marzec-listopad), par. św. J. Chrzyciela.
5. Bolesławiec – 2-gi, godz. 17.00, par. Najświętszego Serca Jezusowego, oś. Kwiatowe, tel.: 075/7347124.
6. Borek Stary k/Rzeszowa – 1-sza sobota, godz. 17.00, sank. MB Borkowskiej, tel.: 017/856 58 64.
 - Borek Stary k/Rzeszowa – co drugi wtorek, godz. 17.00, par. św. Piotra i Pawła, tel.: 017/229 80 97.
7. Czerwińsk n/Wisłą – 1-sza sobota, godz. 11.00, sank. MB Pocieszenia, ul. Klasztorna 23, tel.: 024/2315035; (Dom Pielgrzymy).
8. Chorzów – 25-ty, godz. 16.30, (niedziela 15.00), par. św. Franciszka, ul. Franciszkańska 1.
9. Elbląg – 26-ty, godz. 19.30, par. Bożego Ciała.
10. Elk – 25-ty, godz. 17.30, par. Opatrzności Bożej, ul. Suwalska.
11. Gdańsk – Nowy Port – każda środa i sobota, i 25-ty, godz. 17.00; ul. Oliwska 2.
 - Gdańsk-Wrzeszcz – ost. sobota, godz. 17.00, par. Świętego Krzyża, ul. Mickiewicza.
12. Gietrzwałd k/Olsztyna – 3-cia sobota, godz. 10: 00 (maj-wrzesień od 17: 30), **Sankt. Maryjne**, tel.: 089-5123102, fax: 5123406; (Dom Pielgrzymy).
13. Gliwice – 25-ty, godz. 18.00 (niedziela i święta 17.00), par. św. Antoniego.
 - Gliwice – 3-ci poniedziałek, godz. 16.30, par. Podwyższenia Krzyża Św., ul. Daszyńskiego 2.
14. Janów Lubelski – ost. piątek, godz. 16.00, sank. św. Jana Chrzyciela.

15. Jastarnia – 2-gi, godz. 18.30 (19.30), par. Nawiedzenia NMP.
16. Jelenia Góra – 3-cia sobota, godz. 17.00, kościółek św. Anny (k/Bramy).
17. Kalisz – 25-ty, godz. 17.00 (nd), 18.00 (dzień powsz.), par. NMP Królowej Polski, ul. Żeromskiego.
18. Kędzierzyn-Koźle – 25-ty, godz. 17.30, par. św. Floriana, ul. Chemików 3, tel.: 077/481 36 70.
19. Kielce – 25-ty, godz. 17.00, par. Niepokalanego Serca NMP, ul. Urzędnicza 3, tel; 041/ 3452335.
20. Kleosin k/Białegostoku – środy, godz. 16.45, kaplica xx. Werbistów, ul. Zambrowska 24.
21. Kraków – 16-ty, godz. 17.00 i 25-ty, godz. 18.00, oo. Pijarzy, ul. Pijarska.
22. Krosno – 2-ga środa, godz. 19.00, par. Trójcy Przenajświętszej, ul. Słowackiego 6.
23. Lębork – 25-ty, godz. 17.00, par. MB Królowej Polski.
24. Łomianki – 25-ty, godz. 18.00, par. św. Małgorzaty, tel.: 022-7519519.
25. Łomża – 25-ty, godz. 17.30, sankt. Bożego Miłosierdzia.
26. Łowicz – 25-ty, godz. 17.00 (18.00), kościół oo. Pijarów MB Łaskawej, ul. Pijarska 2.
27. Maków Podhalański – 25-ty, godz. 17.00, par. Przemienienia Pańskiego, ul. Kościelna.
28. Marcinków k/Skarżyska-Kamiennej – pierwszy piątek od 15.00 do niedzieli do 16.00, Dom Rekolekcyjny oo. Cystersów, 041/2715066.
29. Mława – środa przed 25-tym, godz. 17.00, par. św. Stanisława BM, ul. Stary Rynek.
30. Nowa Sól – 2-gi, godz. 17.00, par. św. Józefa Rzemieślnika.
31. Obory k/Rypina – soboty, godz. 11.00, sankt. MB Bolesnej, tel; 054/2801159; (Dom Pielgrzyma).
32. Olecko – 2-gi i 25-ty, godz. 17.30, par. Podwyższenia Krzyża Św., ul. Zamkowa.
33. Olesno – środy i piątki, godz. 19.30, kaplica Nowego Szpitala.
34. Olsztyn-Likusach – poniedziałki, 25-ty, godz. 18.00, par. MB Wspomożycielki Wiernych.
35. Opole – 2-gi i 25-ty, godz. 19.00, oo. Franciszkanie, pl. Wolności 2.
36. Ostrów Wlkp. – 2-gi, godz. 17.30, par. MB Fatimskiej, ul. Kręta.
37. Płock – 2-gi, godz. 17.00, sankt. Bożego Miłosierdzia, Stary Rynek.
38. Płoki k/Trzebini – niedziela po 25-tym, godz. 17.00, sankt. MB Patronki Polskich Rodzin Robotniczych, tel.: 032/6137163.
39. Płońsk – 1-szy i 3-ci czwartek miesiąca, godz. 18.00, par. św. M. Kolbe, ul. ks. Jaworskiego 11.
40. Police – 25-ty, godz. 17.00, schronisko „Oaza Franciszkańska”, ul. Fabryczna 8a, tel.: 091/3175953; (Dom Pielgrzyma).
41. Poznań – 1-sza sobota, godz. 17.00, oo. Dominikanie.
42. Racibórz – Ocice, ost. niedziela, godz. 14.30, par. św. Józefa.
43. Rajcza – 25-ty, godz. 16.00, par. św. Wawrzyńca.
44. Różanystok – 2-ga sobota, godz. 10.30, Sankt. MB Różanostockiej Wspomożycielki, tel.: 0-85/7128008; (Dom Pielgrzyma).
45. Rzeszów – 3-ci piątek, godz. 18.00, sankt. MB Saletyńskiej, ul. Dąbrowskiego.
 - Rzeszów – 3-ci piątek, godz. 18.00, par. Św. Rodziny ul. Solarza 14.
46. Rzepin – 25-ty, godz. 17.00, par. NSPJ, pl. Kościelny 4, 095/7598245.
47. Rumia – 25-ty, godz. 16.30, par. NMP Wspomożenia Wiernych, ul. Świętojańska 1, tel.: 058/ 710111.
48. Rudniki k/Wielunia – każda sobota, godz. 16.00 (17.00), kościół św. Mikołaja.
49. Rydzewo – 4 niedziela i 25-ty, godz. 17, kościół Trójcy Świętej.
50. Skorzewo – 4 niedziela, godz. 13.00 (15.00), par. MB Nieustającej Pomocy, ul. Kościelna 2, tel.: 058/6864818.
51. Stargard Szczeciński – 1-szy wtorek, godz. 18.30, kościół św. Jana Chrzciciela, par. św. Józefa.
52. Stoczek k/Czeniemiak – 3-cia sobota, godz. 17.00, kaplica św. Antoniego, tel.: 083/3515022.
53. Strzelce Krajeńskie – 25-ty, godz. 17.00, par. św. Franciszka.
54. Szczawnica – 25-ty, godz. 16.30 (18.30), par. św. Wojciecha, ul. Jana Wiktora 1a, tel.: 018/26 225 75.
55. Święta Woda k/Białegostoku – każdy piątek, godz. 16.00, sankt. MB Bolesnej;
56. Tarnobrzeg – 25-ty, godz. 17.00, par. św. Barbary.
57. Tolkmicko k/Elbląga – ost. czwartek, godz. 16: 30, par. św. Jakuba, ul. Kościelna 2, tel.: 055/2316634.
58. Tomisław k/Bolesławca – 2-gi, godz. 17.00 (18.00), par. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu.
59. Warszawa – każdy piątek, 25-ty, godz. 18.00, par. Trójcy Świętej, ul. Solec 61.
 - Warszawa – 1-szy czwartek, godz. 18.00, sankt. MB Miłosierdzia ul. Ostrobramska,
 - Warszawa – 4-ta niedziela, godz. od 14.00 – 17.00, Świątynia Opatrzności Bożej,
 - Warszawa – 25-ty, godz. 18.00, par. MB Miłosierdzia, ul. Św. Bonifacego 9.
 - Warszawa – 25-ty, godz. 18.00, par. św. Józefa, ul. Deotymy 41.
 - Warszawa – 25-ty, godz. 18.00, kaplica Instytutu Gruzlicy i Płuc, ul. Płocka 26, po nabożeństwie całonocna adoracja w ciszy.
60. Wieliczka – 3-cia niedziela, godz. 15.00, oo. Franciszkanie, ul. Br. A. Kosiby 31.
61. Winniki k/Węgorzyna – codziennie, godz. 17.00, Dom Rekolekcyjny oo. Cystersów, 091/3972831.
62. Włocławek – 1-sza sobota, godz. 9.00, oo. Franciszkanie.
63. Wola Gułowska – 3-cia sobota, godz. 11.00 – par. Nawiedzenia NMP
64. Wysoka Głogowska – 1-sza sobota, godz. 16.00, par. MB Różańcowej.
65. Zabrze – 3-cia niedziela, godz. 16.00, par. św. Andrzeja, ul. Wolności 196, tel.: 032/2714251
66. Zamość 25-ty, godz. 17.00, kościół św. Katarzyny.
67. Zbąszynek – 25-ty, godz. 17.00, każdy wtorek 17.30 (19.00), par. Macierzyństwa NMP.
68. Zielona Góra – 25-ty, godz. 18.00, konkatedra św. Jadwigi.
 - Zielona Góra – 1-sza sobota, czwartek, 25-ty, godz. 16.30, par. św. Józefa, ul. Prosta 47.
69. Żywiec – 25-ty, godz. 17.00, par. Chrystusa Króla – Sporysz; Narodzenia NMP – Konkatedra, Rynek; św. Floriana – Zabłocie; co miesiąc zamiennie w innej parafii.
70. Żary – 25-ty, godz. 17.00, par. Miłosierdzia Bożego.
71. Żdżary k/Wielunia – dni około 25-ty, godz. 17.30, par. św. Bartłomieja, tel.: 062/7848230.

Echo potrzebuje także i ciebie

Wyobrażamy sobie, że Echo jest jak dziecko, dziecko Maryi, które wciąż rośnie, tak samo jak istoty ludzkie. Tak jak nastolatek, który dorasta, dojrzewa, wymaga coraz więcej uwagi, ponieważ ma większe potrzeby, tak samo dzieje się z Echem.

Echo staje się dorosłą „istotą” i potrzebuje znaczącej pomocy. Tak jak rodzice i starsze rodzeństwo wspiera młodszego brata, który dorasta, tak samo dzieje się z Echem. Echo cię potrzebuje, bez ciebie nie może rosnąć i żyć. Potrzebuje twojej

modlitwy, twojej współpracy, twojej pomocy, także materialnej. W Bożych planach jest z pewnością to, aby ta skromna gazetka była wyrazem wspólnej działalności, wspólnego zaangażowania dzieci między sobą, w łączności z Matką. Słowa te Echo kieruje właśnie do ciebie, ponieważ wie, że jesteś w stanie mu pomóc, za wstawiennictwem Maryi. Matka, która nas wspiera i chroni, chce może od ciebie właśnie tego: twojej modlitwy, twojej świętości, twojej pomocy. Takiej rodziny potrzebuje Echo. Pozostawmy złączeni w modlitwie. My zawsze modlimy się za was. Niech Maryja nam błogostawi.

Pietro Squassabia

P.S. – Mija już 10 rocznica kiedy Czesia Mirkiewicz odeszła do Pana, 7 lat temu pożegnaliśmy don Angelo Mutti. Odeszli i inni współpracownicy „Echa”. Ostatnio 23.01. w Poznaniu zmarła Kryśia Plucińska, niestrudzony, przez 12 lat, organizator pielgrzymek (81) – jak to powtarzała – a nie wyjazdów turystycznych do Medziugorja. W sumie dzięki niej wyjechało tam 3501 osób. W intencji ich wszystkich **4 marca o godz. 10.00** w kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, sprawowana będzie ofiara Mszy św. Serdecznie zapraszamy.

25 marca w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Wyjazdy 2007

- **Medziugorje: 27.04 – 05.05.07** – bez nocnych przejazdów. Informacje w Redakcji.
- **Rekolekcje postu,** modlitwy i milczenia w Medziugorju dla Polaków: **29.04 – 04.05.07 r.** prowadzi o. Ljubo Kurtović. Zapisy tel. 085/6633664, 0602718753.
- **Zjazd Pobratymstwa** w Medziugorju: **26.05 – 06.06.07.** Zapisy tel. 058/6207440, 0502564623.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31- 419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002. Dla zagranicy konto z kodem swift: PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL P4 (opłaty takie same jak w danym kraju) – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

Niech Was błogostawi Bóg Wszchemogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto
Villanova M., luty 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.000 egz.